№. 98. w Sobotę dnia 28. Kwietnia 1849.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

## Świadectwa i akt oskarzenia Bema przeciw Chrzanowskiemu.

Gazeta nasza zarzuciła Chrzanowskiemu zdradę tak w sprawie włoskiéj, jak dawniéj w sprawie polskiéj. Nie zdradę starożytną ani feodalną za pieniądze, dobra, ordery ale zdradę z przewrotności zasad politycznych, która począwszy od owéj pierwszéj gwarancyi moskiewskiéj z roku 1717. toczy jako rak nieszczęśliwą ojczyznę naszą. Zdrada taka jest chorobą zaraźliwą w Polsce doprowadzoną do najwyższego stadium, a która choroba zwykle bardzo nieznacznie i lekko się rozwija. Polak na nią zapadający początkowo zaczyna naprzód zachwalać cudzoziemskie instytucye, ganić wszystko rodzinne, powstawać na całą przeszłość ojczystą, niesforność szlachty, grubość obyczajów, a zachwalać cudzoziemską zgodę, ogładę, wytworność we wszystkiem, oświatę, daléj przychodzi do przekonania, że zalety Anglików, Francuzów, Niemców wychodzą z formy rządu piramidalnie w jednéj osobie u szczytu zakończonego, to jest z monarchizmu. Pracuje tedy w swoim kraju na monarchizm, szuka argumentów i powodów dla swoich czynów po pismach monarchistów cudzoziemskich, z nimi ścisłości zawiera, ich rad słucha, w sprawie swego narodu z nimi się na jedno zgadza. Skoro mu stanowisko pozwala wpływać na losy kraju, wtedy będąc zgodnym z monarchistami postronnemi, którzy Polskę rozszarpali, nie może się z nimi kłócić, sprzeczać, a tém mniéj z nimi wojować, pracuje na układy z poświęceniem podległości swego kraju. — Siła żywotna narodu na innym wcale oparta pierwiastku kładzie mu gdzie tylko może tamy i zawady, wtedy on występuje z krzykami na konspiracye, kluby, wolność druku, rzuca się w objęcia nieprzyjaciela i otoż mamy stadium ostateczne i wykończonego zdrajcę z przewrotności. Każdy ze zdrajców podobnych jako człowiek stanowiska ma gawiedź robiącą mu imie, związaną z nim bądź interessem, bądź też tylko dla tego, że miałka weszła z nim przypadkiem w stosunki a lubi opierać się na zdaniu ludzi mających znaczenie. Gawiedzi téj jest cechą, że młodzież czującą święty zapał narodowy, ludzi poświęcenia, męczenników oczernia aby gubić. Taka gawiedź wydawała dziennik Polskę we Lwowie, taka raz po raz odzywa się i w piśmie krakowskim Czas, taką spisano w Krakowie i jak się z Czasu dowiadujemy na sześćdziesiąt dwie osób oceniono, przyczem z pewnością i liczba przesadzona i osoby tak małego wpływu na sprawę pospolitą, że się o nie troszczyć nienależy i gdzie może nie jeden fałszywie zapisany.

Przypuszczamy, że stronnictwo przeciwne zdrajcom z przewrotności politycznéj, także namiętnem bywa i w chwili działania dopuszcza się niesprawiedliwości, ale zdanie Bema wydane w Kwietniu r. 1848. o działaniach Chrzanowskiego z r 1831. musiało ostygnąć należycie, a działanie jednego i drugiego zapisane już — na kartę dziejów europejskich, może się stać wielką nauką dla narodu naszego i z téj przyczyny, jakkolwiek łatwo je każdemu odczytać w pismie Bema o powstaniu narodowem w Polsce, przecież dla tych czytelników gazety poznańskiéj, którzy się z pismem tem niespotkają powtórzyć je koniecznie potrzeba. Mówi tedy Bem na stronnicy 33: »Przypominam sobie jak na jednym zgromadzeniu jenerałów, wódz naczelny (Skrzynecki) oświadczył, że nie może działać, jakby sobie życzył, bo jenerałowie, w których on ma zaufanie, są tylko jenerałami brygad a więc, że im wyższych komend dawać nie może. Na to jeden z przytomnych jenerałów brygady powiedział, że ta konsyderacya niepowinna go wstrzymywać, bo żaden z nas za złe tego nie weźmie, żeby młodzi awansowali, kiedy na tem dobro kraju ma zyskać. W skutek tego oświadczenia jenerałowie Chrzanowski i Romarino zostali jenerałami dywizyi. Ale cel Skrzyneckiego był zupełnie przeciwny tému co nam mówił, bo właśnie tych dwóch jenerałów używał do paraliżowania wszystkich działań energicznych, aż nareszcie jeden zgubił Warszawę i do nieprzyjaciela przeszedł, drugi połowę prawie armii za granicę wyprowadził.«

Po przejściu Wisły przez Paszkiewicza, Skrzynecki składał radę wojenną z jenerałami w Sochaczewie i o téj radzie między innemi powiada Bem stronnica 11.: »Kiedy na drugi dzień do głosowania już przychodziło, wódz naczelny polecił jenerałowi Chrzanowskiemu, aby jenerałowi Romarino, który po polsku nie rozumie, powiedział po francuzku o co rzecz idzie; a że Chrzanowski był pod Bolimowem, tak jak pod Sochaczewem, a nawet jak wszędzie w ciagu całéj wojny, zawsze albo za działaniem jedynie odporném, a najczęściéj za ucieczką, wystawił więc Romarynie położenie nasze i ducha wojska w jak najgorszym świetle. Miał nawet tę bezczelność, że zdanie swoje poparł fałszywym raportem w obliczu wszystkich jenerałów, oświadczając, że Moskale sami atakować nas mają, dając za dowód, że przed jego dywizyą, która skrzydło prawe formowała i o Bzurę opartą była, że tam Moskale dawniéj zrzucony most naprawiają. Po wysłuchaniu Chrzanowskiego oświadczył Romarino, że kiedy rzeczy w takim są stanie, on nie sądzi, aby nam atakować wypadało. Głos Romariny dał większość tym, którzy do myśli wodza naczelnego groźbami Chrzanowskiego nachylić się dali; takim to sposobem atak niby to przez radę wojenną odrzuconym został. Dodać tu jeszcze trzeba, że na tem posiedzeniu brakowało kilku jenerałów energicznych. — Chcąc się sam przekonać o naprawieniu mostu na Bzurze przed dywizyą jen. Chrzanowskiego, wsiadłem zaraz po radzie na konia i wziąwszy z sobą parę ludzi, dotarłem aż na miejsce, gdzie most ten leżał, i cóż znalazłem? Oto, że go Moskale nie naprawiali, ale przeciwnie do reszty zrujnowali, zupełnie z obawy, żeby nam służyć nie mógł. — Zostawiam teraz każdemu ocenienie czynu tak występnego. Na co zasługuje jenerał dywizyi, który na radzie wojennéj fałszywy zdaje raport i przez to nie tylko na członków rady, ale nawet na losy kraju fatalny wpływ wywiera? Jenerał Chrzanowski wywarł rzeczywiście wpływ ten fatalny na losy kraju, bo wteczas mogliśmy jeszcze uderzyć całemi siłami na Łowicz i zupełne odnieść zwycięztwo, gdyż Paszkiewicz nie zgromadził jeszcze wszystkich swoich korpusów, byliśmy przeto liczniejsi, a wojsko nasze wrzało od chęci do boju.«

Na stronnicy 13. Bem powiada: »Sejm czuł, że jenerała Dembińskiego zastąpić trzeba było innym w dowództwie naczelném wojska. Jednak rzeczy doszły już do takiego zamięszania, że jenerałowie Małachowski, Prądzyński i Łubieński, którym dowództwo ofiarowano, przyjąć go nie chcieli. I mnie zrobiono wtenczas honor ofiarowania mi téj wysokiéj dostojności. Wojewoda Ostrowski, poseł Morawski i jenerał Prądzyński raczyli mi tę komunikacyą przynieść; a chociaż rzeczy były zawichrzone, chętnie usługi moje sprawie narodowéj poświęcić chciałem, bo miałem to przekonanie, że energiczne działanie przeciw wojskom nieprzyjacielskim, byłoby wkrótce umysły uspokoiło i nam zwycięztwo zapewniło. Żądałem tylko, aby zaczęto od usunięcia sprawców tych wszystkich nieszczęść, to jest jenerała Krukowieckiego, który Warszawę podburzał i jenerała Chrzanowskiego, który ducha w wojsku ciągle paraliżował. — Ale cóż się zrobiło? Oto, po odejściu deputacyi jenerał Krukowiecki intrygując ciągle i strasząc wszystkich odnowieniem się mordów w stolicy, doprowadził rzeczy do tego, że sejm widząc wpływ, jaki on na zaburzenie Waszawy mógł wywierać, presezem rządu go ogłosił. — Pierwszą czynnością jenerała Krukowieckiego było, zachować przy sobie dowództwo naczelne wojska i mianować zastępcą swoim, dla formy tylko, jener. Małachowskiego. Zdaje się, że Krukowiecki powziął był już oddawna myśl wyniesienia się na najwyższy szczebel władzy, jakiemi bądź drogami, nie dla działania z całą energią w sprawie narodowéj, ale dla poddania kraju carowi i zapewnienia sobie tym sposobem pierwszych dostojeństw pod rządem moskiewskim. Zdanie to śmiało wynurzam, bo wszystkie jego czynności miały odtąd cechę tych zamiarów, chociaż przed wojskiem i sejmem chęć energicznego działania zawsze udawał. — Nominacya jenerała Chrzanowskiego na gubernatora Warszawy, cechowała szczególniéj jego cele ukryte. Chrzanowski znany w armii jako paraliżujący wszystkie czynności śmiałe, walczył ciągle przeciw wszystkim planom, które

energiczne działanie na celu miały. To się powtarzało na wszystkich radach wojennych; a kiedy po jego rezonowaniach pytano go, co myśli, coby robić wypadało, odpowiadał, że nie wie co robić, w konfidencyach utrzymywał, że sprawa nasza upaść musi i że się carowi poddać trzeba. — Od objęcia władzy gubernatorskiéj, zaczął on zaraz ścigać wszystkie patryotyczne zgromadzenia, członków celniejszych aresztować, gwardyą narodową rozbrajać, a ochotników, którzy się do obrony Warszawy ofiarowali, rozpędzać, co nie było bez porozumienia się z Krukowieckim.«

Na stronnicy 21. czytamy: »Wzięcie Warszawy przypisać więc tylko trzeba jenerałom Krukowieckiemu i Chrzanowskiemu, którzy ile się zdaje, już pierwéj między sobą oddanie stolicy ułożyli bo i przed i podczas ataku to wszystko czynili, co do sparaliżowania wszelkiéj obrony posłużyć mogło a nareszcie oddawszy ją nieprzyjacielowi, sami w niéj pozostali, przez co dopuścili się czynu dezercyi do nieprzyjaciela za co prawa wojenne całego świata, karę śmierci wymierzają. Rachowali oni zapewne na wynagrodzenie sowite, ale Moskale co lubią zdradę a zdrajcami pogardzają, kiedy ich już niepotrzebują, posłali jednego do Moskwy a drugiemu (Chrzanowskiemu) kazali wziąść szlufy podpułkownikowskie, w których on się im nawet prezentował. I po takich to czynach występnych ten ostatni odważył się nawet stanąć potém w pośród emigracyi naszéj, któréj nieszczęście przygotował.«

Bem zeznania swoje kończy aktem oskarzenia przed narodem na stronnicy 28 w tych słowach: »Świadek naoczny tego wszystkiego co tu powiedziałem oskarżam więc dzisiaj przed trybunałem narodu i żądam, aby razaz po ustaleniu nowego rządu i zorganizowania kadr wojska, oddani byli pod sąd wojenny: Jenerał Krukowiecki, zamiast bronienia Warszawy zdradziecko Moskalom ją oddał i przez pozostanie w niéj akt dezercyi do nieprzyjaciela popełnił. Jenerał Chrzanowski, który w ciągu całéj wojny na radach wojennych fałszywe zdawał raporta, a nakoniec jako gubernator Warszawy obronę jéj paraliżował i sam w niéj pozostawszy aktu dezercyi do nieprzyjaciela się dopuścił. Jenerał Romarino którego nieposłuszeństwo zgubę armii i kraju za sobą pociągnęło i który korpus dwudziesto tysiączny wojska wyborowego bez przegranéj a nawet bez batatalii za granicę podstępnie wyprowadził i tam broń złożyć mu kazał.«

Otóż mamy pismo Bema na rok przed wypadkami piemontskiemi bo d. 14. Kwietnia 1848. r. w Londynie datowane. Jak innych niż Bem zasad trzymał się Chrzanowski r. 1831. tak też inne skutki przynoszą jego usiłowania. Chrzanowskiego rozejm przez sejm piemontski za zdradę kraju ogłoszony. Bema zwycięstwom hołd przez wdzięczny naród węgierski uroczyście oddany.

Pilnujmy zasad ojczystych, bo cudzoziemskie o zdradę z przewrotności niejednego przyprawiają. Nie odwołujmy się nigdy na to coby o nas powiedzieli Anglicy, Francuzi, Niemcy, ale wierzmy w instykt naszego prostego ludu, bo głos ludu nieobałamuconego, jest głosem Boga.

## Austrya.

Wiedeń, dnia 24. Kwietnia. — Węgrzy biorą pozycyą za pozycyą, ale nie bez zaciętéj walki. Widać ztąd, z jakim walczą fanatyzmem i pogardą śmierci. Co dawniéj wspominaliśmy o planie Dembińskiego, to się ziściło co do litery. Zwycięzki postęp Węgrów z lewego skrzydła armii głównéj austryackiéj pod Pesztem ku Waitzen i Granowi i przejście Vettera przez Dunaj poniżéj Pesztu sprawiły, że austryackie wojsko ustąpić musiało nie tylko z Pesztu, ale i z warowni budzyńskiéj. Armia cesarska cofać się musi do granic austryackich, bo nie ma podstawy do działania. Po odsieczy Komornu, około którego wszystkie armaty pozagważdżali Austryacy, nie mogąc ich uprowadzić i po stracie doliny nad Waagą, wszystkie wojska austryackie cofają się przez Prezburg ku Marchfelde, gdzie nie tylko starać się będą zasłonić stolicę, ale nawet będą wzajem miały punkt oparcia. Jenerał Zitta, który kierował obleżeniem Komornu i miał zamiar zalać tę fortecę dunajową wodą, powrócił do Wiednia. Za czternaście dni zamyślają Austryacy na nowo rozpocząć działania, jeżeli Węgrzy dopuszczą się błędu nie korzystania dalszego ze swych zwycięztw. W jakim strachu rząd nasz despotyczno terrorystyczny się znajduje, najlepiéj dowodzą rozpowszechniane przezeń wieści, że Węgrzy mają zamiar podzielić Austryą i część z niéj przyłączyć do Węgier. Mieszkańcy atoli Wiednia twierdzą, że w sprawie wolności nie masz kwestyi terrytoryalnéj, że zgadzając się na wolność z Węgrami nie zostaną pokrzywdzeni. Rząd przecie niedowierza i nakazał Włochom, Polakom, Węgrom i Niemcom z północnych Niemiec opuścić Wiedeń do dnia 26. Kwietnia.

W 35. buletynie armii austryackiéj dziś wydanym powiedzieno, że dla tego opuszczono Budzyń i Peszt, bo nieprzedstawiały te miasta dla ruchów wojennych osi pożytecznéj, po opanowaniu przez powstańców Dunaju od Komorn do Waitzen. Ogromne poniósł też straty w działach feldmarszałek Wohlgemuth przy swym odwrocie. Jelaczic z całym swoim korpusem opuścił Peszt na statkach parowych i udał się ku banatowi. Co się niezmieściło wojska na statkach, rusza przez Stuhlweissenburg ku południowi. — Ten ruch skrzydłowy zwraca uwagę na siebie Węgrów zwycięzkich. Armia Jelaczica utworzy, tak mówią ultra Austryacy, południową armią, Welden zaś, północną armią, a Moskwa ma zająć między nimi centrum i jednym zamachem ściąć Madziara. Jest to bajeczka, którą się austryaczyska czarnożółte pocieszają.

Według równoczesnych doniesień z Jass i Bukarestu miał Bem ze swoim korpusem przekroczyć granice do Wołoszczyzny i Moskali popędzić aż do Rimnik Watika, półczwartéj mili od siedmiogrodzkiéj granicy i tam założyć swoją główną kwaterę

Według wiadomości nadeszłych w téj chwili do Poznania z Wrocławia i Krakowa, weszli Węgrzy do Wiednia. Mieszkańcy téj stolicy, przyjmowali ich z wielkiém uniesieniem, jako wybawców z pod żelaznego berła prawa doraźnego, a wojska cesarskie ustąpiły poza Dunaj.

Ołomuniec 19. Kwietnia. — Dnia 10. b. m. wszedł Błudek z wyprawą słowacką znowu do Preszowa (Eperies) a za nim regularnego wojska 13 kompanii. Wczoraj przybyła jedna kolumna feldm. Vogla do Preszowa; druga idzie na Lewoczę (Leutschau) pod wodzą jen. majora Benedeka; trzecia dąży na Zemeńsko.

Zagrzeb 11. Kwietnia. — Wczoraj około wieczora przypłynął tu statek parowy z Reszawy (Orsowa) na którym się cała jen. siedmiogrodzka komenda z papierami i kassą znajdowała. Uciekają przez Zagrzeb do Wiednia. Między innymi byli na tym statku: jenerałowie Appel i Fersman, potém hrabia saskiego narodu w Siedmiogrodziu i 86 dzieci. Wedle opowiadania samychże zbiegów ponieśli Rossyanie i Austryacy wielką pod Sybinem (Hermanstadt) stratę.

Zagrzeb 13. Kwietnia. — Zagrzebskie gazety donoszą nam, że do Wiednia wysłani deputowani narodu chorwacko-słowiańsko-serbskiego: pp. Mazuronicz, Żygnowicz, Żywanowicz i Georgiewicz udali się do Jelaczyca bana, aby się z nim porozumieli i jak najkorzystniéj z włożonych na nich powinności wywiązać się mogli.

Zemuń 15. Kwietnia. — W imieniu rządów swych protestowali konsulowie francuski i angielski u W. Porty przeciw temu, że książe serbski miesza się w sprawy węgierskie, co może ważne mieć następstwa. W skutek tego posłała Porta księciu serbskiemu rozkaz aby natychmiast Kniczanina z województwa odwołał. Ta jest więc przyczyna tak nagłego ustąpienia jen. Kniczanina; a teraz tylko dobréj woli pojedyńczych musi się pozostawić czy chcą Serbom w województwie ku pomocy pospieszyć lub nie. Mimo to jen. Kniczanin przybył przed kilku dniami do Karłowic dla rozpoznania stanu rzeczy, a werbowanie ochotników, chociaż pokryjomu, w księstwie ciągle się odbywa. Patryarsze przysłano z Belgradu 60,000 ostrych ładunków.

Zagrzeb, 17. Kwietnia. — Zobaczycie, że się spełni com wam przepowiadał, jeżeli nie dziś to jutro: Słowianie będą dla Austryi niestrawniejszym kamieniem, jak wiedeńska rewolucya a nawet jak madziarska Koszuta. Jest to jeszcze żywioł surowy, ale twardy i samorodny, jak poczuje swą siłę i zacznie, to nie popuści aż dopnie swego. Austryaccy urzędnicy jak gnębili tak gnębią, nie pytając o rozkazy z Wiednia i patenty ołomunieckie. Komenda jeneralna w Temeswarze krom wszystkich przyrzeczeń cesarza, w Wojewodowinie serbskiéj bróździ i przeszkadza narodowości słowiańskiéj ukazami meternichowskiemi; wciąż deutsch, jak za dawnych dobrych czasów harcabo. Z tegóż bióra wyszło rozporządzenie do administratora diececzyi werszeckiéj, aby nakazał duchowieństwu uroczystą publikacyą znienawidzonéj konstytucyi ołomunieckiéj kamaryli; ale administrator odesłał to rozporządzenie patriarsze i od niego oczekuje instrukcyi; dotąd nie nadeszła decyzya.

## Węgry.

(Wiadomości dawniejsze.) — Wojsko cesarskie rozumiało, iż ma wciąż armii węgierską pod Pesztem, a potem zdziwiło się bardzo, niewiedząc gdzie się podziała, gdy tymczasem Węgrzy wieczorem zaraz obóz opuścili, nakazawszy chłopom aż do rana ognie obozowe utrzymywać. — Uwagi godną jest mowa napomykająca dziennika ministeryalnego Lloydu, który w sprawach węgierskich przynajmniéj jednę część gabinetu reprezentuje. Nie tylko pragnie on usilnie pojednania na drodze pokoju, ale nawet spodziewa się, iż to nastąpić może, lęka się tylko, aby sprawa ta nierozbiła się o zamachy polskie i o zdanie parlamentu rewolucyjnego. — Domysł, iż Koszut chce parlamentować, ztąd powstał, że dnia 15. t. przybyło do straży przednich 4 honwedów przybranych w białe wstęgi i z pismem w ręku. Lecz był to testament jenerała Götza, który pod Waitzen poległ. — Brygadier korpusu saperów jen. Zitta, którego teraz do Węgier wysłano, trudnił się głównie zbudowaniem twierdzy Komorn; chce on teraz jeszcze jednego doświadczyć sposobu, aby zmusić do poddania się twierdzę tę, któréj według zdania jego szturmem zdobyć niepodobna. Mówią, że on zamyśla kazematy wodą zalać, i przezto wypędzić załogę z kryjówek tych, którym bomby żadne nieszkodzą, i pozostawić jéj do wyboru: albo Komorn poddać, albo w gruzach miasta szukać schronienia przed gradem kul wszystko pustoszących. — Bem odbył do Debreczyna wjazd tryumfalny. Przywiódł z sobą 400 Moskali, którzy do niego przeszli, przystrojonych w kokardy trojkolorowe; podobno przywiózł adress podpisany przez 40,000 Sassów, w którym węgierski komitet obrony kraju uznają, hołd mu składają i wierność unii przyrzekają. Dzień cały z dział strzelano, wieczorem miasto oświetlono. Korpus Bema liczy 30 do 40,000. — Podobno Sassi znacznie go powiększyli. Obfitość koni w Siedmiogrodzia bardzo mu się

przydała. Prowincya ta wciąż jeszcze w ręku Madziarów. Pod kierunkiem Bema zamienioną została w kolosalną twierdzę, któréj od granicy mołdawskiéj, wołoskiéj i bukowinskiéj ani podobno zaczepić. Ztąd Madziarowie robią wycieczki do Bukowiny.

Z Zemlina piszą pod dniem 13. Kwietnia: »Smutny widok przedstawiali wczoraj podróżni, którzy przybyli statkiem parowym. Sztab cały jeneralski z Siedmiogrodu, pomiędzy innymi jenerał Fersmann i jenerał Appel, wylądowali. Ich odzienie zniszczone, ich bladość twarzy zdradza ich nieszczęście. Odpocząwszy godzinę puścili się w podróż dalszą do Zagrzebia i Wiednia. Prowadzą z sobą znaczną kassę wojenną i archiwa. — W województwie serbskiem Rejacicz objąć ma rządy cywilne a Mayerhofer wojskowe. Serbowie chcą na dzień 20. Maja zwołać wielki sejm narodowy i wybrać sobie nowego wojewodę. Kniczanin ma najwięcéj głosów za sobą. Projekt do konstytucyi dla województwa serbskiego już ułożono; naprzód przewidzieć można, że dwór ołomuniecki bardzo się na niego krzywić będzie; niewymaga on wprawdzie rzeczy nadzwyczajnych, nawet w stosunku do obietnic nader jest skromnym w żądaniach, ale dwory zazwyczaj w biedzie i strachu wiele obiecują, ale o dotrzymaniu bynajmniéj nie pamiętają. Niestety krótką mają pamięć. — Według listów nadesłanych z Lwowa z dn. 16. Kwietnia, niewiedzą tam jeszcze wcale o wkroczeniu Vogla do Węgier północnych.

Między stronnikami madziaryzmu obiegała proklamacya Koszuta datowana z Gödöllö 14. b. m.; jestto ciekawy dokument tak co do treści jak i co do formy. Wystawiwszy w niéj nieprzerwany łańcuch zwycięstw i tryumfów walecznych Madziarów nad »najeżdżającą loyalne Węgry z Austryi dobrze uorganizowaną bandą« i wynurzywszy otuchę, że za niezawodną pomocą karzącéj dłoni Boga Węgrów, ci najezdnicy wkrótce z ostatniego schronienia w Peszcie będą wypędzeni, i żaden już więcéj przedajny Austryak niebędzie kalał czystéj ziemi węgierskiéj; zachęca swoich współbohaterów do wytrwałości i ostatniego jeszcze wysilenia, aby króla Ferdynanda V. który zrzucony został z tronu przez bunt wojskowy pod przywództwem jego bratanka Franciszka Józefa i do abdykacyi zmuszony, przeciw któréj J. C. Mość naurocżyściéj protestuje i wszystkie obce mocarstwa o pomoc błaga, by go do nieprzeżytych praw jego i do tronu przywrócić dopomogli. Nakazuje zarazem, aby tak we wszystkich obozach jak i miastach i gminach, gdzie jeszcze trójbarwna węgierska chorągiew powiewa, obchodzono w d. 19. Kwietnia solennem nabożeństwem uroczystość urodzin J. C. Mości Ferdynanda V.

## Galicya.

Lwów 18. Kwietnia — Zorja halicka zawiadamia swoję publiczność, że przestaje wkrótce wychodzić jako pismo polityczne, a przeistoczy się w czasopis literaturze poświęcony pod nazwiskiem: Pszczoła. Przyczyną téj zmiany jest kaucya, którą redakcya sama zegnać nie może, a nikt za nią złożyć niechce.

Z nad Lipy w Kwietniu. — W jednéj wsi obwodu brzeżańskiego odmówili chłopi podatków, utrzymując, że Cesarz może sobie sam narobić pieniędzy, jeżeli potrzebuje, kilkakrotne komissye nie skutkowały, aż wysłano oddział wojska; wtedy schwytano kilku naczelników tego rokoszu, a między niemi jednego noszącego się w surducie, który uchodzi za głównego przywódzcę. Tego oddano w ręce sądu karnego, tamtym zaś wyliczono w cyrkule po kilkadziesiąt kijów, którzy przekonawszy się, że nietylko pieniądze się biją w imieniu cesarza ale i ludzie, skłonili swoją gromadę do placenia podatków. Przykład ten rzadki w dziejach chłopów galicyjskich, jakkolwiek skończył się podług życzenia rządu, jest jednak godzien uwagi.

Z Sanockiego, d. 18. Kwietnia. — Około świąt rzymskich Wielkiéjnocy poczęto ćwiczyć landszturm złożony z chłopów i kilku żandarmów a uzbrojony w kosy w obrotach wojennych — działo się to mianowicie w Baligrodzie i Ciśnie — teraz znowu już o tém nie słychać. W Rzepedzi, w Szczawném, Radoszycach chłopi w tym czasie obuci spali dla gotowości w każdym razie, gdyby kto napadł z Węgier. Do tych tutejszych pogranicznych chłopów żydów nie przypuszczają wcale — a pogranicznych węgierskich chłopów jak słychać zapędzono do Uhela dla formowania pospolitego ruszenia, a prędzéj dla tego aby się z tutejszym landszturmem nie połączyli. Zboże podrożało. Połowa dzisiejszych małych właścicieli zgoła już nie ma co jeść ani siać; o kartoflach na nasienie potrzebnych ani myśli żaden, bo nie ma ich skąd dostać. Tak tedy głód jednego roku podaje ręce głodowi następującego; ludność wymiera a pozostała demoralizuje się. Dawny porządek runął a nowy zgoła nie nastaje. Zwołanie sejmu prowincyonalnego jest naglącą potrzebą kraju i chwili.

Obywatele starozakonni postanowili korzystać z nadanych im praw, ale się bynajmniéj niewyrzekają używania nadal fortelów, do których może zmuszeni byli przedtém, do których nawykli, a to wszędzie i zawsze gdzie i ilekroć idzie o korzyść ich jako odrębnego żydowskiego społeczeństwa. Tak np. starozakonny jeden po drugim propinacyi brać nie chce od właściciela tejże, gdy ten ostatni z pierwszym zgodzić się o nie może. Lud Izraela tedy może nam pod pewnym względem służyć za przykład w sztuce zachowania tyle nam potrzebnéj odrębności narodowéj, odrębności któréj bronić i najświętsze prawo i najświętszy obowiązek mamy. Mówią zdawna: Kochajmy się jak bracia a rachujmy się jak żydzi — ja obróciłbym to inaczéj rzekłbym: kochajmy się jak żydzi a rachujmy się jak bracia! pewnie dobrze wyszlibyśmy trzymając się tego przepisu. (Czas.)

## Czechy.

Praga 16. Kwietnia. — Niepewność położenia wojska austryackiego w Węgrzech zwraca uwagę Czechów tém więcéj, gdy pierwéj najmniejszą korzyść odniesioną nad nieprzyjacielem plakaty po ulicach ogłaszały, a teraz od 10 dni ani słowa, coby mogło zaspokoić chciwą nowości publiczność. Przed nadaniem konstytucyi przez rząd, w czasie gdy sejm jeszcze jako zastępca woli narodów nad przekształceniem budowli państwa austryackiego rozprawiał, Czesi najgorliwsi obrońcy Słowiańszczyzny nie klęski zadanéj Węgrom ale ichże zupełnego wytępienia oczekiwali i każde zbliżenie się Jelaczyca ku Pesztowi radość powszechną wzbudzało. Dziś jednak stan rzeczy zupełnie się zmienił. Po rozpędzeniu sejmu, Czech zrazu odurzony tak niespodziewaném wydarzeniem, po chwili namysłu na inną nutę duszę swą nastroił. On widzi zawsze jeszcze w utrzymaniu państwa austryackiego konieczną dźwignię do wyswobodzenia się od niebezpiecznego narodowości swéj żywiołu niemieckiego, przychylny dynastyi, którą uwielbia nadewszystko, ale z ministeryum teraźniejszém niezgadza się. Jelaczyc półbóg czeski, nadzieja Słowian, ów mistyczny bohater, co samém imieniem zelektryzował pognębionych Słowian, jeżeli od południowych był kochany, Czesi go ubóstwiali; ale i tu list Jelaczica (zamieszczony w Napredaku i gazetach wiedeńskich, a potém przedrukowany w gazetach czeskich) — w którym niewygasły szacunek dla ks. Windischgrätza, i nieograniczone poświęcenie dla dynastyi i kraju austryackiego wyraża, a w którym daléj wszelkie podejrzenie z siebie zruca, jako tylko Słowiańszczyzny chciał być obrońcą — sprawił powszechne oburzenie. Jedni krzyczeli że zdrajca, a drudzy, co lepiéj chcą umieć prorokować, głębokiéj w téj odezwie szukają polityki. (Może jakiego Wallenrodka.) I tak do dziś podzielone jest o tym człowieku zdanie; wszelako że przeciwna partya jest silniejsza, może służyć za dowód uroczysto-komiczne wyrzucenie portretu Jelaczica z Lipy Słowiańskiéj.

Co się mówi o Pradze, mówi się o kraju całym, z Pragi bowiem rozchodzą się promienie politycznego ruchu na kraj cały, zwłaszcza teraz, gdy Niemcy i Czesi wyrozumiawszy wspólny swój interes, bratnie sobie podali ręce. Od czasu ogłoszenia konstytucyi, wieśniak czeski rzucił się na pole polityki. Prawie każda wieść trzyma Narodni Nowiny, Wlastimila i Obezańskie Nowiny, które dwa ostatnie czasopisma przy zmienionéj barwie politycznéj Narodnich Nowin, a przy wzrastającym swym radykaliźmie, tém większą między ludem prostym znajdują wziętość. Sprzedawaniem gazet prowadzi się formalny handel po wsiach. Przybywający z żywnością do miasta kupują gazety, które znowu po wsiach roznoszą i sprzedają. Pomimo że d. 13. t. m. wszelka sprzedaż gazet po ulicach jest zakazaną, po szynkowniach i kawiarniach za to takowe tém silniéj się roznoszą i sprzedają.

Sekta Adamistów znachodzi w Czechach wielu zwolenników. Ci rozpustni lubieżnicy w podziemnych pomieszkaniach, obchodzą swój niemoralny obrządek tak dalece gorszący, że rząd kilka razy już to gniazdo rozrzucić kazał.

Dziś około 11 rano przyszedł transport nieszczęśliwych emigrantów polskich do Pragi. Pozwolono im jest wziąść prywatne pomieszkanie na kilka godzin, stoją w hotelu pod arcyks. Szczepanem na końskim targu; huzary straż zaciągnęli. Za kilka godzin ruszą daléj w drogę do Jozefstadu. Jednemu z nich, Jakubowskiemu zginął kufer z pieniędzmi na drodze, wiózł całą puściznę po dziadku kilkanaście tysięcy zł. Nieszczęśliwy rozpacza, bo pomimo smutnéj przyszłości, najgwałtowniejszych potrzeb niema za co dziś zaspokoić.

Denuncyacya. — Z wiary godnego źródła dowiadujemy się że znany Rossyanin Michał Bakunin spotkał się w Dreznie z tamtejszemi republikanami, by ztamtąd przez pamflety i emissaryuszów na lud czeski wpływać. Nie wielkiéj wagi ta wiadomość; pokazał się bowiem dostatecznie p. Bakunin zupełnie — niepraktycznym. (Narodni Nowiny.)

## Włochy.

Z Palermo piszą pod 9. Kwietnia. — Mierosławski ustąpiwszy z Katanii cofnął się w góry, zkąd żadnéj nie daje o sobie wiadomości. Jednakże mówią, że wszedł napowrót do Katanii i garnizon neapolitański obległ w cytadelli. Z Genuy zaś donoszą, że statek parowy Sully przywozi wiadomość z Palermo z dnia 10. Kwietnia, iż ustąpienie Mierosławskiego z Katanii było jedynie podstępem wojennym, że pozwolił im wnijść do miasta, aby ich tym pewniéj zniszczyć, co mu się też powiodło. — Dziennik turynski Concordia z 17. zamieścił z Genuy list następujący: »Donoszę ci, co tu pewien oficer sycylijski przybywający okrętem Bosphorus opowiadał. Neapolitańczykowie wszedłszy do miasta Katanii, puścili się na rabunek, mieszkańcy zaś powstali w massie przeciw ciemiężycielom swoim. W skutek tego wszczął się bój krwawy, który trwał 36 godzin od 4. do 5. Kwietnia, dopóki nienadeszły wojska regularne sycylijskie, które miasto obsaczyły. Siedm do ośmiu tysięcy Neapolitańczyków, których tam zastali, częścią zabrali do niewoli, częścią w pień wycięli; Katania znowu jest wolną«! — Corriere mer-

cantile donosi także o powstaniu Katanii i powiada, że 12,000 Neapolitańczyków otoczonych w przykrem zostaje położeniu. O zdobyciu napowrót miasta przez Sycylijczyków Corriere nic niewspomina. — National paryski otrzymał wiadomość przez Genuę, którą osoby wiarogodne z Palermo potwierdzają, że Katanią, która się po bitwie zaciętéj w ręce Neapolitańczyków dostała, Sycylijczykowie znowu napowrót zdobyli. Sycylijczykowie dnia 29. Marca z przedniemi strażami neapolitańskiemi bój pomyślny stoczyli; lecz Katania, zagrożona przez nieprzyjaciela, zażądała posiłków, i wysłano też tam znaczny oddział wojska. Pomoc nadeszła zapóźno; Katania pod przemocą uległa; 3 bataliony sycylijskie nieustąpiły z miejsca dopuki zupełnie nie wyginęły, a dowódzca ich Campofranco sam sobie życie odebrał, aby się żywcem w ręce nieprzyjaciela nie dostać. Lecz dnia 7. komendant Capranica i jenerał Mierosławski uderzyli siłami połączonemi na Katanią, i znowu ją Neapolitańczykom odebrali. Depesza telegraficzna nadesłana do Palermo dnia 10. o godzinie 2 popołudniu donosi, że dniem wprzódy Neapolitańczykowie miasto zdobyli, i że Mierosławski przybył na czele dywizyi 2éj wojska sycylijskiego i natychmiast na nieprzyjaciela uderzył. W chwili kiedy depesza odchodziła, toczył się bój zacięty, i zwycięstwo chyliło się widocznie na stronę Sycylijczyków. — Neapolitańczyków wiele poległo od strzałów mieszkańców Katanii, których dzika zwierzęcość i nadużycia służalców królewskich, jakich się dopuszczali, do ostateczności przywiodła. — W Syrakuzie do dnia 10. t. niepokazali się jeszcze Neapolitańczykowie; niepotwierdza się zatem pogłoska rozpowszechniona o poddaniu się miasta tego.

Lombardya. — Według dziennika Republikano dnia 11. i 12. t. odbyło się znowu 5 eksekucyi śmierci w Como za udział w powstaniu ostatniem i ukrycie broni. Jeden z tych ofiar nieszczęśliwych, A. Brenta, pozostawił 9 dzieci sierotami.

Podług listów z Florencyi kontrrewolucya jest czynem skończonym. Pisa podobno także się przyłączyła. Korrespondent dziennika Sporów odwołuje doniesienie swoje, jakoby Guerrazzi umknął do Liworno, owszem uwięziono go w warowni Belvedere. Mordini przebrawszy się za gwardzistę rzymskiego ratował się ucieczką. Pierwszy dekret reakcyjnéj władzy municypalnéj jak wiadomo, nakazał rozwiązanie gwardyi obywatelskiéj, drugiem rozporządzeniem zakazuje klub i zgromadzenia narodowe.

## Francya.

Paryż, d. 22. Kwietnia. — Dzienniki paryskie zamieściły dziś następująca protestacyą posła rzymskiego przeciw wyprawie francuzkiéj do Civita Vecchii:

Do ministra spraw zewnętrznych.

Panie ministrze! W téj chwili uzbrajają francuzką wyprawę, celem przewiezienia wojska do Civita Vecchi. Uwiadomiłeś mnie o tém, gdym onegdaj miał zaszczyt z tobą rozmawiać. Wczora wieczorem umieścił Monitor o tém wiadomość.

Naród włoski, dotknięty nieszczęściem, przez pełnomocnika reprezentantów, wezwał pomocy braterskiéj Francuzów przeciw uciskowi zagranicznemu. Pozwoliłeś burzyć miasto nasze i nas nie uważałeś nawet za godnych odpowiedzi.

Lud rzymski reprezentowany przez rząd powstały z powszechnego głosowania, był gotów przyjąć dostojne pośrednictwo Francyi w zatargach z ojcem świętym, swoim duchownym naczelnikiem. Życzenie to było nawet wprost wyjawione w jednéj nocie, którą moi poprzednicy doręczyli panu i któréj treść w przeszły wtorek na nowo miałem zaszczyt podać. Zaklinałem cię, aby uniknąć wojny bratobójczéj, okazałem się skłonnym do każdego układu zaszczytnego, przypuszczając, że zezwolisz, na wstąpienie na ziemię rzeczypospolitéj rzymskiéj po przyjacielsku. Cała twoja odpowiedź była, iż niemożesz z nikiem układać się, co dla ciebie nie istnie; że Rzym dla ciebie jest papież i jego prawo; że Francya interweniuje, aby zapobiedz zbyt silnéj reakcyi i przeprowadzać sekularyzacyą ile można jak najobszerniéj w administracyi państwa.

Niepozostało mnie nic więcéj, jako pełnomocnikowi ludu, którego naprzód na śmierć skazałeś, jak protestować przeciw wszelkiemu, bez wypowiedzenia zamierzonemu najściu territorium rzymskiéj rzplitéj, która mnie, jako pełnomocnika do Francyi wysłała.

A przecie wahałem się. Postanowiłam czekać i dopóty nie przesłać panu na piśmie protestacyi, dopókibym rozkazu do tego nie otrzymał od mojego rządu.

To oświadczenie tobie panie ministrze, nie wstrzymało cię bynajmniéj, od odesłania mi pisma zawierzytelniającego mnie przy rządzie francuzkim, któreś odczytał i które dla tego do ciebie już należało, przytem wyrażałeś się o moim rządzie i o ludzie przezeznnie reprezentowanym, w twardych słowach.

Oświadczyłeś nakoniec, że jeżeli ci protestacyą przeszlę, to jéj nieprzyjmiesz.

Nie mogłem dotychczas w siebie wmówić, ażeby broń francuzkiéj rzeczypospolitéj mogła być obrócona przeciw ludowi, którego jedyną jest zbrodnią, że przez powszechne głosowanie nadał sobie rząd własnego wyboru; użył tego samego prawa, na mocy którego obecny rząd Francyi stoi. Nie mogłem wierzyć, że w istocie rząd francuzki ma zamiar postawić papieża i kreatury przywiązane do cesarsko-austryackiéj sprawy, na czele rzymskiego rządu i przybyć w pomoc Austryakom w téj chwili, kiedy są zmuszeni wielką część wojska swojego z Włoch cofnąć, dla zasłonienia zagrożonéj własnéj stolicy przed zwycięzkimi Węgrami.

Mowa, z którą się dał słyszeć pan prezes ministrów w zgromadzeniu narodowém i to, co mi powiadział pan minister spraw zewnętrznych, niepozwalają mi wątpić, że głównym celem wyprawy francuzkiéj jest obalenie porządku zaprowadzonego przez wolę rzymskiego ludu i zniszczenie praw jego przez wywarcie wpływu moralnego, a następnie przez zastraszenie. Uważam przeto za mój obowiązek, zaprotestować niniejszém z całych sił moich przeciw wylądowaniu wojsk francuzkich na territorium rzymskiéj rzplitéj, które ma nastąpić bez poprzedniego wypowiedzenia i bez przyzwolenia powołanego rządu przez ogólne głosowanie ludu.

Niechaj się dowie naród francuzki i Europa, że lud rzymski życzy sobie przyjąć synów Francyi jako braci i przyjaciół. Jeżeli nieszczęście inaczéj mieć zechce, odpowiedzialność nie spadnie za to na nas i na nasze dzieci.

Przyjm panie ministrze i t. d. — Paryż 19. Kwietnia.

Pułkownik L. Frapolli,
nadzwyczajny poseł rzymskiéj rzplitéj przy rządzie rzplitéj francuzkiéj.

Część wychodzców genueńskich przybyła do Marsylii; pomiędzy nimi znajduje się jenerał Avezzana i p. Albertini, kupiec, obaj członkowie rządu tymczasowego.

Prefekt policyi wydał rozkaz panu Golowin opuszczenia Paryża w 24ch godzinach a Francyi w jak najkrótszym czasie.

Z listu odebranego z Paryża dowiadujemy się, że »Jenerał Chrzanowski zostaje jeszcze w służbie sardyńskiéj, nawet jest wezwany aby zorganizował armię podług nowéj stopy. — Chce pokazać, że jeszcze posiada zaufanie monarchy, którego spełniał rozkazy. Mniemam iż póżniéj opuści służbę. Zamojski to samo uczyni. Szemiot już podobno podał się do dymissyi. Kilku innych ma pozostać, sam rząd ich żąda. Syn Karola Sienkiewicza awansował na oficera za odznaczenie się. Paweł Bielski jest także wspomniany jako ten, co szczególniéj się odznaczył. Co się z innym zrobi którzy są w Toskanii, w Rzymie, trudno nawet przewidzieć. Rząd tutejszy wszystkim emigrantom z r. 1849. odmówił subsydyów, a o tych co się do Włoch udali ani słuchać nie chce. Bieda więc czeka jeżeli Opatrzność nie zlituje się.«

Dziś pozamieszczali Fould, Bethmont, Lamarre i inne lwy gieldowe swe protestacye przeciw uczynionym im zarzutom na wczorajszém zgromadzeniu narodowém.

Revolution zamieszcza protestacyą żołnierzy jednego pułku liniowego przeciw rosporządzeniom ministerstwa wczorajszym.

---

OBWIESZCZENIE.

Na dniu 8. Maja r. b. zrana o godzinie 10téj mają być przez Rendanta Kurzhals przed naszym budynkiem sądowym rozmaite meble i sprzęty domowe publicznie za gotową zaraz opłatą sprzedane.

Poznań, dnia 9. Marca 1849.

Król. Sąd Ziemsko-miejski;
wydziału pierwszego.



Starogrodzko-poznańska kolej żelazna.

Przedaż cegielni pod Wronkami nad Wartą.

Do sprzedaży téj cegielni wyznaczonym został termin

w dniu 14. Maja r. b. o godzinie 11. przed południem w dwórcu kolei żelaznéj w Wronkach.

Do téj cegielni należy: około 4½ mórg gruntu, na którym większa część budynków stoi; daléj o 500 kroków inny grunt, z którego się bierze glina na cegły: piec do palenia cegły o dwóch przedziałach, każdy obejmujący 70,000 cegieł; piec, obejmujący 20,000 cegieł; wielka bardzo dóbrze utrzymana szopa do suszenia surowek, mogące objąć 120,000 sztuk; trzy aparaty do przerabiania gliny i inne maszyny, kompletne sprzęty, dom mieszkalny dla ceglarza i rozmaite inne budynki. Prócz tego zadzierżawiono na lat kilka inne grunty celem kopania gliny.

Znaczny zapas gliny na rok bieżący, nakopano jeszcze przed zimą i leży ona w właściwém miejscu do użycia.

Cegły dostarczone z téj cegielni do budowania mostu kolei żelaznéj, jakoteż do innych budowli są wybornego gatunku.

Warunki wraz z planem położenia, mogą być przejrzane w Szczecinie w biórze budowli; w Poznaniu w biórze wydziałowém w dworcu kolei żelaznéj, a w Wronkach u Inspektora dworca kolei żelaznéj.

Szczecin, dnia 22. Kwietnia 1849.

Dyrekcja Starogrodzko-Poznańskiego
towarzystwa kolei żelaznéj.
*Masche.*

---

| Ceny targowe w mieście POZNANIU. | Dnia 27. Kwietnia 1849. r. od Tal. | sgr. | fen. | do Tal. | sgr. | fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy szefel . . . | 1 | 28 | 11 | 2 | 7 | 9 |
| Zyta . dt. . . . . . . . | — | 26 | 8 | 1 | 2 | 2 |
| Jęczmienia dt. . . . . . . | — | 20 | — | — | 26 | 8 |
| Owsa . dt. . . . . . . | — | 14 | 5 | — | 16 | 8 |
| Tatarki dt . . . . . . . | — | 22 | 3 | — | 24 | 5 |
| Grochu . dt. . . . . . . | — | 26 | 8 | 1 | 1 | 1 |
| Ziemniaków dt. . . . . . | — | 8 | 11 | — | 10 | 8 |
| Siana cetnar . . . . . . | — | 17 | 6 | — | 22 | — |
| Słomy kopa . . . . . . | 4 | — | — | 4 | 10 | — |
| Masła garniec . . . . . | 1 | 15 | — | 1 | 20 | — |